

Kronika Nadbużańska

Demokratyczny tygodnik regionalny

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

PRENUMERATA:		Tymcz. adres Redakcji i Administracji: Chełm, ul. Lubelska 62. Godziny urzędowania Administracji codziennie, oprócz niedziel od godz. 10 — 12 i 16 — 19. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 16 — 17.	CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — 96 zł. Mniejsze sto- sownie do wymiarów. Na pierwszej stronie 33 proc. drożej. Drobne 10 gr za słowo, najmniej jednak 1 zł.
Miesięczna	70 gr.		
Kwartalna	2 zł. —		
Roczna	8 „ —		

Na marginesie pracy społecznej. Uwagi ogólne.

Kulturę jednostki można mierzyć ilością i jakością jego potrzeb. W miarę postępu kultury i cywilizacji ilość potrzeb człowieka wzrasta.

Razem z zaistnieniem rodzaju ludzkiego zjawia się potrzeba pożywienia. Wkrótce po niej zjawia się potrzeba obrony jednostki przeciwko dzikim zwierzętom i przeciwko człowiekowi. Potrzeba obrony stwarza potrzebę uzbrojenia. Wszystkie te potrzeby istniały już erze koniecznej. Po nich następują dziesiątki, setki i tysiące innych.

Ilość i jakość potrzeb współczesnego człowieka kultur. żyjącego w gromadzie, jest tak wielką i tak w swojej masie różnorodną, że działanie w kierunku zaspokojenia ich prowadzi i musi prowadzić po przez nadzwyczaj subtelnie skonstruowany aparat dzisiejszego społeczeństwa.

Skomplikowanie struktury społecznej idzie zatem najzupełniej w parze z rozszerzeniem się zakresu potrzeb jednostek, stanowiących dane społeczeństwo.

Ta ilość i jakość potrzeb nie idzie w parze z rozwojem Państwa.

Państwo ze swoim aparatem administracyjnym jest machiną zbyt ciężką, ażeby mogło w rozwoju swem dotrzymać kroku rozwojowi potrzeb.

Społeczeństwo i pomniejsze grupy społeczne mogą się łatwiej dostosowywać do potrzeb swoich członków i czynić to w istocie.

I tutaj tkwi faktyczna przyczyna nadzwyczajnego wprost pogłębiania się struktury współczesnego społeczeństwa.

Niemożliwość zaspokajania potrzeb przez wysiłek jednostki sprawia konieczność współpracy w grupie. Liczebność zaś grup i różnorodność jej celów i zadań pociąga za sobą wypracowywanie metod pracy.

Otóż te metody pracy zarówno w poszczególnych grupach społecznych o charakterze trwałych organizacji społecznych j. np. L. O. P. P., Cz. K., Spółdzielnie czy Kółka Młodzieżowe nie stoją na ostatecznie wysokim poziomie.

Szwankuje zasada podstawowa podziału pracy. W praktyce! Bo w teorii, na papierze (protokoły) bywa czasami niezłe. Szwankuje zasada jednolitości kierownictwa.

Na niezwykle niskim poziomie stoi dyscyplina pracy i poczucie obowiązku pracy. Takt i kultura działaczy społecznych pozostawia wiele do życzenia. Wreszcie na temat poczucia odpowiedzialności za powierzony sobie odcinek pracy dałoby się wiele powiedzieć.

Inż. R. R.

Z odczytu o współczesnym malarstwie polskim.

W dn. 11 b. m. z inicjatywy Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej w gmachu Państwowego Seminarjum Męskiego został wygłoszony przez p. N. Samotyhową odczyt ilustrowany przezroczkami o współczesnym malarstwie polskim i polskiej grafice.

Na wstępie prelegentka zapoznała słuchaczy z różnorodnym podejściem i traktowaniem tego samego tematu przez różnych artystów.

Sztukę współczesną cechuje antynaturalizm, nie znaczy to jednak by naturalizm nie miał swych przedstawicieli, jednakże możliwości naturalistyczne zdają się być wyczerpane.

Prądem, najbliższym spokrewnionym z naturalizmem, jest realizm, odbiegający w pewnej mierze od fotograficznego kopjowania natury i uwzględniający inwencję artysty. Główniejszymi przedstawicielami są: Sichulski Kazimierz (ciekawe i szeroko malowane są jego prace, ilustrujące sceny z życia huculów), interesują artystę przede wszystkim zagadnienia kolorystyczne, Karpiński Alfons, Weiss Wojciech (znane powszechnie akty i portrety, zwłaszcza te ostatnie są dziełami pełnymi szczerości, często misterne).

Neorealizm, zwany także nadrealizmem, dąży do podkreślenia „wewnętrznej” struktury rzeczywistości. Wybitnym reprezentantem

tego kierunku jest Rafał Małczewski, maluje na zasadzie wspomnień, daje rzeczywistość przepuszczoną przez pryzmat serca.

Neoklasycyzm, prąd, mający pewne powinowactwo w fakturze i ogólnych zasadach strukturalnych do włoskiego malarstwa z okresu renesansu.

Neoklasycy zjednoczeni są prze-ważnie w grupie zw. „Rytm”. Główniejszymi przedstawicielami neoklasycyzmu są: Borewski Wacław — dąży do wywołania harmonii, spokoju, rytmiki, posługując się rysunkiem i plastyką barw.

Zak Eugenjusz — zbliża się w niektórych kompozycjach do formizmu. Siendziński Ludwik — cechuje go jednolitość barw, Pokrzywnicka, Łempicka Tamara — ma skłonność do rzeźbiarskiego ujmowania formy, Boruciński — wprowadza pierwiastek idealizmu. Echa sztuki klasycznej dają się wyczuć w pracach Pękalskiego, zwłaszcza w „Porwanu boginek”.

Neoromantyzm ma źródło w romantyzmie XIX w. Celem artysty staje się wyraz, motywem wszystko co mistyczne, tajemnicze i uczuciowe, wszystko co barwne, malownicze i ruchliwe. Reprezentuje kierunek głównie Jamont Bronisław.

Prymitywizm cofa się od bezpośredniego zmysłowego widzenia barwności i gry światła, którego nauczył impresjonizm, do czysto abstrakcyjnego widzenia dziecka. Rysunek dziecka, choć nieudolny, wolny jest od praktycznej celowości rzeczy. Z tego powodu prymitywizm ceni sztukę ludową narodów cywilizowanych i ludów stojących na stopniu dziecięcym, czerpie stamtąd niejednokrotnie motywy. Najważniejszymi przedstawicielami tego prądu są:

Skoczylas Władysław, Stryjeńska Zofia, Roguski Władysław.

Kapłści (Komitet Paryski), ze-spół młodych artystów, zgrupowanych wokół Józefa Pankiewicza, pozostaje pod urokiem i wpływem współczesnej sztuki francuskiej. Posługują się fakturą impresjonizmu. Do nich zaliczamy między innymi Czyżewskiego Tytusa, Marcikiewicza Konstantego, Grabowskiego Stanisława.

Formiści dążą do uwydatnienia przejrzystej zawartości budowy drogi stosowania jaknajmniejszej ilości jaknajprostszyc środków, szukają istotnych form wewnętrznych w przeciwstawieniu do przypadkowych form zewnętrznych.

Reprezentują kierunek: Witkowski Kamil, Hrynkowski Jan, Niesiołowski Tymon, Zaruba Jerzy i inni.

Najważniejszymi związkami artystów są: „Bractwo św. Łukasza”, „Szkoła Warszawska”, „Łoża Wolnomalarska”.

Grafika: z braku czasu prelegentka ograniczyła się do ogólnego rozpatrzenia drzeworytnictwa, zaznaczając, że polski drzeworyt zajmuje jedno z przodujących miejsc w Europie. Wysoki poziom drzeworytnictwa zawdzięczać należy Skoczylasowi Władysławowi i jego uczniom: Wasowiczowi, Kuliewiczowi, Chrostowskiemu i inn.

Z akwaforystów wysuwają się na pierwszy plan: Pankiewicz Józef, Stankiewiczówna Zofia.

W litografii cenne zasługi położył Leon Wyczółkowski.

Publiczność składała się prawie wyłącznie starszej młodzieży szkół średnich. Społeczeństwo starsze nie dopisało; a szkoda, bo odczyt stał na wysokim poziomie, wypowiadany żywo i barwnie.

Do braków zresztą raczej natury technicznej zaliczyć można by jedynie zbyt małą ilość przezrocz barwnych.

Dodać należy, że p. N. Samotyhowa jest w artystycznych kołach stolicy cenioną znawczynią sztuki

W. P.

Wersje n. t. nadużyć w szpitalu psychiatrycznym.

Od kilku dni kursują po mieście uporczywe pogłoski, jakoby w Zarządzie Szpitala miały nastąpić jakieś olbrzymie nadużycia, a nawet jakoby nastąpiła decyzja natychmiastowego zamknięcia szpitala. Wobec tak niepokojących i jednocześnie nieprawdopodobnych pogłosek zwróciliśmy się do miarodajnych czynników z prośbą o informację.

Okazało się, że jedna z osób personelu urzędniczego dopuściła się przekroczenia służbowego, za co została ukarana w drodze dyscyplinarnej.

Zaznaczyć przytem wypada, że ani szpital ani też Międzykomunalny Związek Powiatów żadnym szkód komunalnych nie poniósł. Fama zatem, jak zwł. zresztą, rodmuchała zafascję o rozmiarów sensacji, szkodząc w ten sposób niepotrzebnie dobrej dawie instytucji i ludzi na ich czele stojących, znanych zresztą ze swej wysokiej etyki i uczciwości.

Wbrew zatem wszelkim pogłoskom szpital jest czynny, mieści w tej chwili 150 chorych i przejawia dalsze tendencje rozwojowe.

O tej, tak ważnej, pl. ówce społecznej napiszemy wkrótce obszerniej.

W.T.

X Tydzień L. O. P. P.

13 maja o godz. 19 m. 30 wyruszył z dziedzica P.P. przy ul. Młynarskiej capstrzyk. W capstrzyku wzięła udział młodzież szkół średnich. Na czele kroczyła orkiestra kolejowa, która, nawiasem powiedziawszy, stoi już dzisiaj na wysokim poziomie. Capstrzyk robił imponujące wrażenie. Nadzwyczaj estetycznie i starannie przygotowane były transparenty świetlne. Wyróżniło się Sem. Męskie przez swój świetny samolot. Dziewczętom z Sem. Zeńskiego stało się nie-szczęście. Przed dojściem ich na miejsce zbiórki z dużym nakładem pracy wykonany transparent świetlny spłonął.

Pochód udał się na kopiec Wolności gdzie prezes Pomietu Powiatowego p. Toporowski krótkim przemówieniem otworzył uroczystości 10 Tyg. L.O.P.P. Następnie przemówił do młodzieży abiturient gimn. p. Jaworski w gorących słowach zachęcających do czynnej postawy wobec Państwa, a omówi-

wszy wydarzenia poza zachodnią naszą granicą nawoływał do czynnego poparcia L.O.P.P.

Po odśpiewaniu Roty Konopnickiej pochód udał się na ul. Lubelską, gdzie został rozwiązany przed lokalem Komitetu Powiatowego L.O.P.P. (Lubelska 62)

Nasajutrz o godz. 9-ej. odbyła się na górze Katedralnej pod gołym niebem Msza św., poczem wspaniałe pod względem formy i treści okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Konopka.

Po nabożeństwie młodzież udała się przed pomnik poległych, gdzie przedstawiciele wszystkich szkolnych Kół L.O.P.P. otoczyli pomnik bojowników o Niepodległość dużym wieńcem, przybranym barwami narodowymi.

We wtorek i środę odbyły się w salach parafjalnych odczyty popularne o zadaniach L.O.P.P. na tle przyszłej wojny.

się okolicznościowa akademja w salach Ogniska K. P. W. wobec przedstawicieli władz, urzędów i instytucji społecznych. Na wstępie wygłosił przemówienie prezes Zarządu K. P. W. ob. Szczygłowski podkreślając, iż organizacja K.P.W. licząca 65 tys. ludzi, reprezentuje tę część kolejarzy polskich, która obok pełnienia obowiązków zawodowych znalazła jeszcze czas i energję na poświęcenie się służbie społeczno-obywatelskiej. Przedstawiając cele organizacji, mówca wspominał o konkretnych wynikach wysiłków kolejarza polskiego, które przejawiają się w otwarciu w dniu „Święta Pracy” 65 świetlic, 44 strzelań i 79 boisk sportowych. Przemówienie swoje zakończył słowami: Stajemy do tego wyścigu pracy, o którym mówił Marszałek Piłsudski, jako żołnierze wierni idei Wodza, przynosząc pierwszy owoc naszego wspólnego wysiłku, jesteśmy gotowi oddania wszystkich sił naszych, państwu i narodowi.

W części koncertowej, wypełniły program deklamacje p. Sułkowskiej, śpiew i gra p. Polczyka oraz sztuczka sceniczna, „Rysia w Krynicy”.

—o—

W szeregu organizacji p. w. i w. f. coraz bardziej wybijają się na czoło w szlachetnej rywalizacji Kolejowe Przystosowanie Wojskowe. Jego wspaniałe rozwój datuje się od r. 1928 i obecnie osiągnięte zostało pełne stadium tego rozwoju.

W dniu 14 maja b. r. po raz pierwszy od chwili powstania, Kolejowe Przystosowanie Wojskowe obchodziło uroczyste Święto Pracy. Dzień ten był przepięknym synonimem pracy polskiego kolejarza, który czynem twórczym umie przeciwstawić się chorobie zwątpienia, aby wysiłkiem swej woli i mięśni przyczynić się do budowy silnej Polski—Polski Mocarstwowej, pełniąc dzisiaj straż na tak ważnym odcinku naszego życia państwowego.

Obok tej pracy twórczej, dalszy etap—to uspołecznienie kolejarza, przejęcie go duchem łączności ze społeczeństwem.

Wreszcie ostatnim, lecz również ważnym celem—jest wykształcenie i przysposobienie fachowe kolejarza na czas pokoju i wojny, aby był gotów każdej chwili stanąć w obronie swojej, wielkiej Ojczyzny.

Oto cele i zadania Kolejowego Przystosowania Wojskowego w Polsce.

Stefan Nowicki.

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Przypominam sobie nieraz, jaktośmy siedzieli w Domu Ludowym przy niedzieli — jedni grali w warcaby inni w coś innego, kupa gazet na stołach (co prawda to były lepsze czasy), były i warszawskie i krakowskie i to nasze regionalne „Zwierciadło”. Lubiałem patrzeć jak to moi koledzy czytają i co kogo interesuje, jeden ci łapie kurjerkę i nuże do matrymonialnych, ale większość trawiła i głębsze wiadomości, a błędne „Zwierciadło” mało dziury nie wyleżało na stole. Zastanawiałem się wtedy dlaczego, to swego pisma, ani młodzi, ani starzy nie czytają — więc pytam, czy czytaliście w „Zwierciadlu” taki, a taki artykuł, a to ci wszyscy na mnie — dajcie, te spokoj z twoim Zwierciadłem, co ci ono napisze?

Co się u sąsiada za ścianą dzieje! Małe nieporozumienie, więc dajcie im czytać jeden drugi artykuł, no i nasi strzelcy powiadają, to może i my coś napiszemy do „Zwierciadła”, żeby i o nas coś napisali. Od tego czasu, każdy łapał za swoją gazetę, bo się przekonał, że i ciekawe jest to co u sąsiada przez miedzę się dzieje.

Ileż to takich zdań krążyło i w innych miejscowościach i wśród młodych zorganizowanych. Brak zaufania do swego pisma, wychodzą z założenia utartego na wsi, że „nikt u siebie nie był prorokiem”. Nic też dziwnego, że i pismo upadło skoro miało takich czytelników.

My młodzież zorganizowana w Strzelcu, czy bratnich organizacjach młodego pokolenia, nie pozwolimy na to, aby i „Kronikę” taki los spotkał, dzisiaj zdajemy sobie sprawę, co to znaczy regionalne pismo, że w niem nie tylko bójki i sądy mogą być opisane, ale powinno być ono wyrazicielem naszych nadziei i nieszczęść jakie nas nawiedzają, z niego mamy się uczyć tego co drudzy zrobili, a pochwalić się czemś nowym cośmy sami wytworzyli. Ileż to zagadnień jest do obgadania, choćby nawet nasze organizacyjne sprawy o P.W., czy sporcie, bądź Przystosowaniu Rolnem, Spółdzielczości, teatrze. Im więcej będziemy pisać, tem lepiej nas ono będzie ciekawić.

Baczność Strzelcy i Siewowcy jest nas spora gromada, bo jak słyszałem przeszło na kupę 100 komórek, zaprenumerujmy „Kronikę” do każdej świetlicy, czytaj-

Z uroczystości Święta Pracy K. P. W. w Chełmie.

W ubiegłą niedzielę na terenie całej Rzeczypospolitej—Kolejowe Przystosowanie Wojskowe obchodziło swoje święto — Święto Pracy.

W całym kraju odbyły się z tej okazji uroczystości w 367 ogniskach K. P. W., które w dniu tym oddały do użytku społeczeństwa urządzenia, wykonane własnymi siłami członków Kolejowego Przystosowania Wojskowego

W Chełmie, uroczystości rozpoczęły się o godz. 10 Mszą św., odprawioną przez ks. mjr. Warchołowskiego przy pięknie urządzonego ołtarzu polowym obok boiska sportowego K. W. P.

Na nabożeństwo przybył Pan Starosta Powiatowy Woronowicz, Komendant Garnizonu Pan Płk. Kreiss, delegaci i przedstawiciele Związku Legionistów, Legionu Młodych, Związku Strzeleckiego, Towarzystwa Przyjaciół Z. S. i wiele innych organizacji społecznych.

Przybywającego na nabożeństwo Pana Starostę, powitał prezes miejscowego ogniska K. P. W. ob. Szczygłowski, poczem po odebraniu raportu od Komendanta kompanji

K. P. W. ob. Leśkiewicz, przeszedł przed frontem kompanji.

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku społeczeństwa, wzorowo urządzonego boiska sportowego. Wykonanie fragmentu pracy, przez gości i członków Zarządu Ogniska oraz defilada kompanji wojska i K. P. W. zakończyły pierwszą część uroczystości.

Godnem jest podkreślenia ogromu prac dokonanych przez miejscowe K. P. W., któremu zawdzięczać należy zbudowanie boiska sportowego, tembardziej że w miejscu, gdzie się ono teraz znajduje — niedawno jeszcze leżała odłogiem, bezużytkowna przestrzeń ziemi.

W dalszym ciągu uroczystości popołudniowych, odbyły się zawody sportowe między drużynami siatkówki i koszykówki z Oddz. Związku Strzeleckiego Dorohusk i drużyną gimnazjum państwowego w Chełmie, a zawodnikami miejscowego ogniska K. P. W., którzy następnie przystąpili do zawodów lekkoatletycznych.

Wieczorem, o godz. 20 odbyła

Zagadnienia polskiej marynarki.

Marynarka wojenna jest niezbędną dla państwa, posiadającego dostęp do morza. Wielkość jej jest zależną jedynie od sytuacji politycznej, a nie od długości wybrzeży, czy posiadłości kolonialnych. Państwo, które prowadzi handel morski i chce nabrać światowego znaczenia, musi mieć marynarkę wojenną. Bez niej nie odegra żadnej roli.

Dzięki rozbudowie floty i wzroście potęgi morskiej Niemiec, ludność tego kraju zwiększyła się nagle o kilka milionów. Poczuli się bowiem Niemcami wszyscy emigranci, których z początku tylko luźne nici wiązały z macierzą.

A oto co w r. 1883 pisał niemiecki generał wojsk lądowych von Caprivi: „Marynarka, która swój punkt ciężkości umieszcza na lądzie lub w jego bliskości, nie zasługuje na miano marynarki. Morze

przestało dzielić narody i kraj, który chce utrzymać swe światowe znaczenie musi interesować się morzem. Jeżeli bandera niemiecka nie potrafi sama utrzymać się na morzach i wzbudzić szacunek świata, — to nie potrafi ona także posiadać pewnych i gotowych na wszystko sojuszników. Obrona wybrzeży nie może mieć miejsca bez okrętów linjowych. Torpedowce i jednostki lekkie nie podolają jej. A oprócz tego jedynym i najlepszym sposobem obrony wybrzeży jest bitwa na pełnym morzu i unicestwienie przeciwnika.”

Nieco później Bismarck, nasz zacięty wróg, ale bezwarunkowo największy z niemieckich mężów stwierdził: „Liczyć na sprzymierzeńców, to to samo, co zrezygnować z handlu morskiego i wydać nasze wybrzeże na łup wroga.”

Dziś znany historyk niemiecki,

admirał von Mantey pisze: „Marynarka, która znajduje się dopiero w stanie embrjonalnym, której nie rozbudowano ze względu na fałszywe pojęcie oszczędności, która została odrazu zakrojona na zbyt małą skalę, — ma tak samo małą wartość, jak armja o zbyt słabym składzie, uzbrojeniu i zaopatrzeniu.”

Kraj posiadający dostęp do morza, a chcący mieć jakie takie znaczenie na rynku politycznym i ekonomicznym świata musi mieć silną marynarkę wojenną. Marynarka ta w czasie pokoju reprezentuje kraj nazewnątrz i zmusza do liczenia się z suwerennością państw. W czasie wojny musi nie tylko bronić wybrzeża i wolności dróg morskich, ale ovladnąć niemi, zaatakować przeciwnika i zniszczyć go, aby posłać swobodę handlu morskemu i zaopatrywania kraju we wszystkie potrzebne produkty.

Jest więc obowiązkiem każdego obywatela uznać konieczność marynarki wojennej, rozważyć przypadające stąd korzyści i przyczynić się do stworzenia siły zbrojnej na morzu.”

Te trzy opinie, trzech wybitnych obywateli państwa niemieckiego, z których tylko ostatni jest marynarzem, są jakby stworzone dla nas. Winniśmy się niemi przeniknąć, w myśl zasady, że „nikt nie jest prorokiem w swoim kraju.”

Wobec olbrzymiego wysiłku i wielkich strat, jakie poniosły walczące na lądzie armie, sfery nie-fachowe często nie zdają sobie sprawy z roli odegranej przez flotę wojenne w czasie ostatniej wojny. Wręcz przeciwnie jest tendencja, aby uważać wysiłek ten za minimalny i pomocniczy.

Otóż zastanowiwszy się nieco głębiej, spostrzeżę się na pierwszy rzut oka olbrzymie wprost zadanie dokonane przez eskadry państw sprzymierzonych: gdyby nie one ani jeden żołnierz angielski, amerykański czy kolonialny nie stanąłby na kontynencie. Gdyby nie one, ludność połowy Europy cierpiałaby głód. Gdyby nie one o zwycięstwie na lądzie nie byłoby mowy, bo pozabawione posiłków, zaopatrzenia i

my ją — no i piszmy do niej co ciekawego!

Nie dajmy jej zginąć tak jak inne pisma pogrzebali nasi poprzednicy, dzisiaj już starsi od nas. Pamiętajmy, że ambicją naszą powinno być własne pismo okolic nadbużańskich. Zapytajmy sami siebie — jakto, mamy swój odrębny strój, zwyczaj jak odrębny dorobek kultury regionu, a pisma nie mamy?

Aby zadokumentować, że jesteście częścią tej samej grupy załączmy się nawoływać do prenumeraty. Jak to ma wyglądać? To chyba każdy z członków organizacji pamięta, jak to w pismach organizacyjnych; jeden płaci pre-

numeratę na kwartał i przywołuje w gazecie sąsiadną organizację do prenumeraty, pisemnie, a także w gazecie — i stara się przywołać mu sąsiadowi doręczyć tę gazetę, aby wiedział o co chodzi i t. d.

Aby był dobry początek załączmy zabawę: Związek Strzelecki w Wólce płaci prenumeratę na pierwszy kwartał, ale przywołujemy Koło Młodzieży w Gdoli p-ta Ruda-Opalin do zapłacenia prenumeraty! Koledzy i Obywatele! nie zaśpijcie podajcie dalej!

Cześć!

Jaś z nad Buga.

Znaczenie poradni wychowawczej dla młodzieży w ramach opieki wychowawczo lekarskiej.

W ostatnich 25 latach daje się zauważyć duży postęp na polu fizycznej i psychicznej higieny; w Belgii powstała w początkach obecnego stulecia pedagogia, jako nowa dyscyplina, która wzięła sobie za cel zbierać wszystko co stoi w związku z fizycznym i psychicznym wychowaniem młodzieży, porządkować według naukowych zasad i prawidła i odpowiednio do tego stworzyć ramy wychowania fizycznego i psychicznego. Pedagogika o powyższej strukturze uwzględniająca wszelkie zagadnienia życia stworzyła nowe i szerokie horyzonty zadań wychowawczych, obowiązując nie tylko rodziców ale i całe społeczeństwo przede wszystkim jednostki odpowiedzialne za wychowanie tego społeczeństwa.

Współczesna pedagogia społeczna i lecznicza posługuje się tak zwaną opieką wychowawczo-lekarską, która jest gałęzią wychowania i wchodzi w zakres opieki społecznej nad dzieckiem.

Konieczność zastosowania opieki wychowawczo-lekarskiej nad dzieckiem wyłania się zazwyczaj wtedy, gdy dziecku grozi niebezpieczeństwo załamania się lub też już zaszedł fakt uzasadniająco konieczność tej opieki, albo też warunki rodzinno domowe tak się ułożyły, że rodzina sobie sama nie może poradzić. Wtedy dopiero wkraczają powołane do tej opieki osoby i organizacje. Pomoc zatem, którą ogół podaje jednostce, może być obecnie podzieloną na prywatną i społeczną, w miarę zróżnicowania socjalnego podłoża tego zjawiska w przyszłości będzie ustalona zasada społeczną mającą na celu zapobieganie złemu w odpowiednim (profilaktyka społeczna).

Zagadnienie zgłębienia ludzkiej psychiki interesowało ludzkość od wieków. Natomiast w ostatnich latach zaczęło się interesować zagadnieniem czy można zapomocą określonych naukowych metod badania i leczenia zmienić, czy naprawić, strukturę osobowości. — Na pierwszy plan zaczęło się wysuwać postępowanie wychowawczo-lekarskie, na miejsce dawnego, czysto medycznego lub poprawczego, w stosunku do typów asocjalnych, posługujących się trybem karno detencyjnym. Od czasu jednak, gdy zaczęło interesować się charakterem i analizować jego budowę, skierowano poszukiwania przyczyn wykojenia i chorobowości typów odbiegających od normy, w stronę

środowiska, rodziny zaś w szczególności. Wszelkie w tym kierunku poczynione próby zmierzają ku ujęciu osobowości dziecięcej, jako nieskończonej, a więc tworzącej się. Proces ten odbywa się w ścisłej zależności od świata otaczającego. Z tego wynika konieczność stworzenia dla dziecka odpowiedniego otoczenia, Zadanie owo powinna spełniać opieka wychowawczo-lekarska. W tych wypadkach, gdy niebezpieczeństwo grozi dziecku — wkracza opieka społeczna. Wkroczenie to może spotkać się ze zrozumieniem i przychylnością ze strony rodziny, ale też może napotkać na opór, co znacznie wika sprawę, ponieważ podstawą społeczną jest rodzina, przeprowadzenie akcji wychowawczej bez współudziału rodziny jest wysoce utrudnione. Dlatego też opieka społeczna jest amuszona przez swoich wykonawców (opiekunki, wywiadowczyń) wnikać dość blisko w całokształt warunków życiowych danej rodziny i dążyć do przekonania jej o celowości swoich rad i zarządzeń. W wyjątkowych wypadkach zleci woli ze strony rodziców powinno się, w imię dobra społecznego i dla dobra przyszłości dziecka, zabrać je z domu rodzinnego a wyznaczyć mu kuratora, ulokować go w domu wychowawczo-lekarskim. Jest to tembardziej konieczne, iż w takich wypadkach, obok złych wpływów zewnętrznych, ma się często do czynienia z defektywnością bądź z dysharmonją osobowości danego dziecka.

Im dziecko jest młodsze, tem mniej potrafi rezygnować z zaspokojenia swych życzeń i popędów i podporządkować się twardej rzeczywistości i ciężkim dła obowiązkom współżycia z innymi. Dopiero z czasem pod naciskiem rzeczywistości i przykrych uciech z nią związanych — dziecko uczy się przystosowania do tej rzeczywistości, do nakładania hamulec i czynienia radości wymaganiom społecznym i bez wewnętrznych konfliktów staje się człowiekiem społecznym. Jest to droga, którą każdy człowiek przejść musi, a długość jej jest zależna od stopnia kultury i wymagań. Życie jako takie i urządzenia jego nie licząc się wiele z jednostką nie wystarczą same i nie są dostateczną szkołą. Potrzebnym tu jest bezpośredni wpływ ze strony otoczenia dorosłych to co nazywamy wychowaniem. Człowiek dojrzały odpowiedzialnym jest przed

Kilka słów o Zjeździe „Społem”.

Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. corocznie urządza t. zw. konferencje wiosenne i jesienne przedstawicieli Spółdzielni w każdym okręgu. Tegoroczna konferencja, która odbyła się w dniu 14 maja b.r. w Sali Rady Miejskiej w Chełmie, wypadła imponująco. Z najodleglejszych zakątków powiatów: Chełms, Hrubieszowa i Włodawy, które wchodzi w skład Okręgu Spółdzielczego zjechali się delegaci spółdzielni w liczbie 160. Obecnością swoją zaszczylił zjazd P.P. Illukiewicz zast. Starosty, Pikułski Insp. Szkolny i przedstawiciele organizacji młodzieżowych wychowujących młodych Spółdzielców.

Rzeczowe przemówienie przedstawiciela Zw.S.S.Rz.P. z Warszawy poparte cyframi, unaocznili zebrany pomyślny rozwój tej najsilniejszej gospodarczo i ideowo organizacji, która mimo, że cały misternie utkany dach gospodarki prywatnej tu i ówdzie się wali — w dobie wstrząsów ekonomicznych rozbudowuje się. Spółdzielczość to bakterja, która jak historia kryzysów ekonomicznych wykazuje w czasie najbardziej podniesionej gorączki, rozwija się.

Podobnie jak całość Związku „Społem” tak i Oddział Chełm jak wynikało ze sprawozdań Centrali stoi na 3 miejscu w Rz. Pol. tak pod względem obrotów ze spółdzielni, jak i z zakupem towarów z marką „Społem” wyrabianymi we własnych wytwórniach Spółdzielczych. Naprawdę radość człowieka choć trochę uspołecznionego bierze, że społeczeństwo na-

szę jest już dzisiaj dostatecznie zorientowane w lwiej części, że kupując towar spółdzielczy, kładzie cegiełkę pod ten wielki gmach sprawiedliwego ustroju gospodarczego, gdzie nie kartel, a państwo i społeczeństwo decydują o wartości i użyteczności artykułu.

Trzeba tu nadmienić, że z trzech powiatów przoduje pod tym względem Chełm, bo ma 45 Spółdzielni Spożywców, opartych na statucie „Społem”. Najbardziej „zarażone” Spółdzielczością w powiecie chełmskim, to gminy Świerże i Turka — ile miejscowości większych, tyle Spółdzielni.

Bakterje te idą w kierunku odśrodkowym i „zarażają” stopniowo tereny obok tych gmin położone.

Bardzo żywa dyskusja prowadzona nadzwyczaj poważnie nad sprawami związanymi z gospodarką w Spółdzielniach, świadczyła o wyrobieniu społecznym członków i ideowym ugruntowaniu w wierze w „Lepsze jutro”.

Pamiętam te idą w kierunku odśrodkowym i „zarażają” stopniowo tereny obok tych gmin położone. Bardzo żywa dyskusja prowadzona nadzwyczaj poważnie nad sprawami związanymi z gospodarką w Spółdzielniach, świadczyła o wyrobieniu społecznym członków i ideowym ugruntowaniu w wierze w „Lepsze jutro”.

Postęp ów niech nas, podobnie myślących, pokrzepi na duchu i umocni w wierze, że za rok nas stanie znacznie więcej!

Tużim: „Stanie pięter sto tysięcy”!

Mat.

amunicji, armie aliantów uległy nawale niemieckiej.

Tymczasem stało się naodwrot. A jedna z przyczyn klęski niemieckiej była owa słynna blokada przeprowadzona przez Wielką Brytanię — z odległości — na zupełnie innych zasadach jak za czasów Napoleona, ale niemniej efektywna i owocna w skutki. Ona to pozwoliła zrównoważyć skutki defekcji rosyjskiej i zmusić Niemcy do poddania się.

Jeżeli zaś, spojrzymy na przeciwną stronę frontu, to i tu widzimy kolosalne znaczenie floty wojennej. Pomijam epizody wojny krążowniczej, ale niewiele brakowało, aby wojna podmorska zmusiła aliantów do wyrzeczenia się owoców zwycięstwa. Zaś bitwa jutlandzka była właściwie taktycznym zwycięstwem Niemiec i gdyby udało się osiągnąć jeszcze jedno — dwa takie zwycięstwa — zwycięstwa supremacji floty angielskiej byłaby przekreślona.

Niestety — a raczej na szczęście — podporządkowanie floty wojennej cesarzowi i politykom sprawiło, że

marynarską mieli tu najmniej do powiedzenia. Dlatego też flota niemiecka nie wykorzystwała okazji, nie stoczyła decydującej bitwy i przeżyła zbyt mało ducha ofensywnego. Wiadomo zaś, że broń słabszego jest zawsze i tylko ofensywa. Bez niej o zwycięstwie nie może być mowy. Jednakże bez pomocy tej floty Niemcy ani mogli marzyć o operacjach na wybrzeżu Flandrii, o raidach łodzi podwodnych, o zablokowaniu Rosji, o zwycięstwie pod Rygą, o wciągnięciu Turcji i Bułgarii w orbitę swych wpływów. Widzimy więc, że po obu stronach frontu, floty wojenne odegrały rolę co najmniej równoważną do roli armii lądowej. Reszta to już kwestia dowódców i... szczęścia.

Przypomnijmy sobie też jedno, w chwili wybuchu wielkiej wojny: rosyjska flota bałtycka była dopiero w stadium rozbudowy i reorganizacji. Po klęsce japońskiej wzięto się do pracy za późno. Dlatego, nie mogąc na morzu przeciwstawić Niemcom odpowiednich sił, Rosjanie zostali zupełnie odcię-

ci od świata. Aby ich zaopatrywać, trzeba było posyłać transporty przez Lodowaty ocean i morze Białe, albo jeszcze gorzej — naokoło świata — przez Władywostok.

Genjalny wódz i polityk, Władysław IV snuł szerokie plany o potęgę morską Polski. Myślał o połączeniu Bałtyku z morzem Czarnym, o opanowaniu cieśnin duńskich, o kolonizacji kresów Rzeczypospolitej. Niepoparty przez sejm, niezrozumiany przez naród, zgasł w roku 1648, a wraz z nim umarła w Polsce wielka idea „Dominium maris Baltici”.

Odtąd były już tylko luźne próby i nieudane poczynania wkręszania Polski na morsu. Ale dopiero Polsce Zmarłych powstała danem było odzyskać „wolność morską”, armatę wodną i własny port nad brzegami Bałtyku — Gdynię.

Taka a właściwie jeszcze gorsza sytuacja może się bardzo łatwo powtórzyć w stosunku do innych, położonych nad Bałtykiem krajów. Nie pomogą wówczas i sprzymierzeńcy. Nie pomogą najbliższe

choćby środki obrony lądowej. A na budowę floty będzie za późno.

Konkluzja jest tylko jedna: jeśli w dobie dzisiejszej Polska nie posiada takiej floty wojennej, która gwarantowała jej respekt granic i wolność morską, — o mocarstwowym rozwoju państwa nie będzie mowy, a cała nasza egzystencja zależna będzie od jednego kaprysu sąsiada.

Należy jak najprędzej uchwalić program morski i ustawę o rozbudowie floty. Należy oderwać się od zgubnego pojęcia pasywnej „obrony wybrzeży”. A w naszych szkołach męskich zamiast smutnego zastępu przyszłych męczenników — wychowywać młode pokolenie zwycięzców, którzy banderą Białego Orła do nowych triumfów poprowadzą.

A więc do dzieła.

DOM i SZKOŁA

N 2

Dział ten redaguje z ramienia Zarządu Oddziału Pow. Z. N. P. Jan Gołąb.

Wychowanie obywatelskie.

Na dobrą sprawę, jako masa społeczna, nie wyszliśmy jeszcze pod względem wychowania obywatelskiego z początkowej fazy szukania dróg.

Bo czyż wychowaniem obywatelskim jest niewolnicze naśladowanie obcych wzorów z lekceważącym traktowaniem wszystkiego, co wyrosło z własnej rodzimej gleby?

Albo ten owozy pęd do zajmowania posad i biernego realizowania cudzych pomysłów z wyraźnym unikaniem słów samodzielnich, wymagających pełnej inicjatywy i przedsiębiorczości?

Albo znowu krótkowzroczny egoizm, zgarniający łapczywie wszelkie korzyści, jakie można wyćisnąć z dobra społecznego w Polsce, nie przyczyniając się niczym do tworzenia tego dobra?

Mało to u nas rodzin, które bezinteresowność w pracy społecznej i poświęcenie dla Polski uważają jeszcze za nierozsądek i szaleństwo?

Dzieci to widzą i słyszą, w takiej dusznej atmosferze wzrastają, a raczej karleją.

Nie pomogą tu żadne wysiłki szkoły, jeżeli dom rodzinny tak błędnie pojmuje swoją obywatelskość.

Chcąc dzieci wychować na dobrych obywateli, rodzice muszą sami być obywatelami bez zarzutu.

Wychowanie obywatelskie to nie żadne mędrkowanie i wertowanie zagranicznych modnych a mglistych dzieł na ten temat, ale rzetelna praca dla dobra Polski bez oglądania się na osobiste korzyści.

To jest istotna polska myśl wychowawcza. Twarda ona jest jak samo życie i dlatego może dla niektórych pięknościów za szorstka. Wolą cudzoziemskie półśrodki i jedwabne słówka.

Na szczęście takich ludzi bez kręgosłupa jest w Polsce coraz mniej.

Ogół garnie się coraz bardziej do ofiarnej pracy dla Polski, a polskie dzieła pedagogiczne, że wymienię M. H. Wronskiego i Trentowskiego — są coraz pilniej czytane.

Nauczycielska konferencja rejonowa w gm. Turka.

Dnia 6 maja b. r. odbyła się w Mościskach gm. Turka nauczycielska konferencja rejonowa, na którą złożyły się dwie lekcje p. Przewłockiej z języka polskiego i robót ręcznych w połączonych oddziałach I i II, oraz referat p. Joachimczaka i koreferat p. Biegalskiego na temat: „organizacje społeczne na terenie szkoły powszechnej”.

P. Przewłocka przeprowadziła na pierwszej lekcji w I oddz. jako zajęcie głośne naukę wiersza p. t. Malowane dzbanki i jednocześnie w II oddz. jako zajęcie ciche pisanie z pamięci wiersza p. t. Gąski.

Dodatkim momentem przy nauce wiersza było użycie doskonałej pomocy naukowej w postaci kolorowego obrazka, przedstawiającego malowane dzbanki, zaś przy zajęciach cichych odcinało się dodatkowo z szablonem mechanicznego przepisywania i przeprowadzenie samodzielnego zajęcia dzieci, jakim było pisanie wiersza z pamięci.

Treścią robót w obu oddziałach połączonych na drugiej lekcji było wycinanie z papieru kolorowego i

naklejanie malowanych dzbanków, co znowu było dobrem nawiązaniem do poprzedniej lekcji w myśl zasady koncentracji.

W referacie swoim p. Joachimczak podkreślił doniosłą rolę, jaką spełnia Związek Strzelecki w dziedzinie wychowania obywatelskiego.

Do państwotwórczych organizacji należą również Liga Obrony Powietrznej Państwa, oraz Liga Morska i Kolonialna. Należenie do tych organizacji jest próbierem poczucia obywatelskiego. Dlatego też nauczycielstwo dokłada wszelkich starań, aby organizacje te rozpoznać.

P. Biegalski scharakteryzował spółdzielnie uczniowskie, szkolne Kasy Oszczędnościowe, harcerstwo i obejmujący wszystkie te organizacje samorząd uczniowski.

W dyskusji podkreślono znaczenie wychowawcze wspomnianych organizacji. Szczególną uwagę zwrócono na Związek Strzelecki i wykazano możliwość utworzenia wśród starszej młodzieży szkoły powszechnej zespołu „Zuchów strzeleckich”, w którym młodzież zdobywa elementarne sprawności obywatelskie. Znakomitą pomocą dla prowadzącego zespół jest „Podręcznik Sprawności Zucha Strzeleckiego”, który można nabyć posyłając 2 zł. czekiem P. K. O. Nr. 68238 pod adresem: „Zarząd Okręgu Związku Strzeleckiego N 2 w Lublinie, ul. Szpitalna 12”.

W rezultacie postanowiono użycie treści programu konferencji nauczycielskich gm. Turka na rok szk. 1933/34 organizacje społeczne na terenie szkoły powszechnej dla tem gruntowniejszego opracowania wytycznych tych organizacji i metod ich realizowania.

Zebrań rodzicielskie w Dorohusku.

Najsukieczniejszym środkiem współdziałania wychowawczego domu rodzinnego ze szkołą są niewątpliwie zebrań rodzicielskie. Treścią tych zebrań obok indywidualnych tak zwanych wykładów są aktualne kwestie wychowawcze, dotyczące danej szkoły. Ujęte one były dotąd na terenie szkoły w Dorohusku w formie pogadarek.

Kilkuletnia praktyka jednak wykazała, że luźne pogadanki na zebraniach rodzicielskich nie wywierają znaczącego wpływu na wychowanie.

Na takich pogadankach niema miejsca na jakąś zorganizowaną działalność wychowawczą ze strony rodziców i może dla tego zebrań takie nie budziły większego zainteresowania.

Pragnąc temu zaradzić, kierownik miejscowej szkoły zaproponował na ostatnim zebraniu rodzicielskim, które się odbyło 14-V. b. r., zorganizowanie koła rodzicielskiego, którego członkami byłiby wszyscy rodzice i opiekunowie dzieci, uczęszczających do szkoły.

Koło rodzicielskie powołałoby z pośród siebie Zarząd, którego zadaniem byłoby w porozumieniu z kierownikiem szkoły zwoływanie ogólnych zebrań członków Koła, ewidencja obecności na zebraniu, prowadzenie zebrań, organizowanie odczytów o wychowaniu, układanie porządku obrad, protokołowanie uchwał i dopilnowanie wykonania tych uchwał.

Propozycja kierownika została przyjęta.

Do Zarządu wybrano na prezesa p. Kazimierza Kościuka, na sekretarza p. Stefana Bolmana, na

skarbnika p. Maksymiuka, na zastępców p. Koniuchową i Komotajtysową. Do Zarządu wchodzi nadto z urzędu kierownik szkoły.

Przy tej sposobności wyłoniła się potrzeba istnienia szerszego ciała doradczego, do którego weszliby przedstawiciele poszczególnych ośrodków wychowawczych.

Utworzone więc radę rodzicielską, do której wybrano:

P. Antoniego Dąbrowskiego na rejon kol. Dorohusk, p. Gałęcką Marię na rejon Dorohusk-Budzyń, Karzerwowane miejsce na rejon Dorohusk stara wieś, p. Elszy-

na Konstantego na rejon Dorohusk ul. Kościelna, p. Kulikową Stefanę na rejon Dorohusk osada, p. Bachmanową Ryfkę na rejon Dorohusk osada, p. Biernacką Helenę na rejon Dorohusk stacja, p. Kicińską na rejon Berdyszcze, p. Fajksa Stanisława na rejon Okopy.

Nadto do Rady Rodzicielskiej wchodzi całe grono nauczycielskie. Przewodniczącym Rady będzie każdorazowy prezes Zarządu.

Tak zorganizowane Koło Rodzicielskie w Dorohusku rokuje jak najlepsze nadzieje owocnej pracy wychowawczej.

Rozbudzona młoda wieś.

Na terenie naszej wsi uwiła się szereg organizacji młodzieżowych, są Strzelcy, Siewiarze, Wiclarze, Patronaci i Straże. Mniejsze o to jak się zwą, ale co robią to dla nas jest najsukiewsze. Jedni politykują i głowy rozbijają na zabawach, a inni których jest najwięcej uczą się kulturalnego życia, przez teatr gry, zabawy, dyskusje, wycieczki, książkę i piśmo.

Ponieważ jak słyszałem, pismo nasze ma nie tylko służyć miastu, ale ludności wiejskiej kilku powiatów przeto w tej rubryce pod tym tytułem, będę się starał odzwierciedlić w każdym numerze życie któreś z nich. Będą czasami przykre rzeczy, lecz o dobrych stronach postaram się też napisać. Myślę, że same organizacje przyjdą mi z pomocą i też nadeślą pod adresem Redakcji artykuły o swym życiu. Ciężko jest na wsi, ale sprawa oświaty i kultury dla niej jest najważniejszą, wiedzą, że przez oświatę do dobrobytu każde społeczeństwo dochodzi.

Jest sobie wieś z 50 km. od Chełma nazywa się Swierszczów, a leży w gminie (z przeproszeniem) Cyców. Młodzież z niedawna skłócona przez czynnik polityczny, dziś zgodnie pracuje w Siewie i Strzelcu. Starsi wśród nich jako, że już nie długo obejmą swe watasty pracy, skupieni w Siewcu Kole Młodzieży zdobywają wiedzę i praktykę rolniczą na polatkach doświadczalnych i czytaniu książek rolniczych. Strzelcy zaś kształcą się pod względem wojskowym, uprawiając sport i pomalą wciągają się do nauki o rolnictwie.

Wszyscy zgodnie idą kilka razy w tygodniu do Swietlicy, którą opiekuje się pełen werwy i dobrego podejścia p. Tymiański nauczyciel, a ponieważ ma dobrego sąsiada p. Semenika z Borysika też nauczyciela, który też prowadzi taką pracę, więc uzupełniają się pomagając sobie nawzajem. Jednej niedzieli spokojnym mieszkańcom Swierszczowa zakłócili spokój Swietlicy strzelcy z Cycowa, odegrali im przepięknie sztukę p. t. „Wieżień Magdeburga”. Co prawda było to przed wielkanocą w poście więc, że to niektórzy mówią i pouczają ludzi, że przedstawienie w poście jest grzechem, więc co starsi to nie przyszli, ale że cycowiaci są oszczędni i zespołowo wykonali dekoracje i afisze a nawet dali bezinteresownie fura, więc jak mi opowiadali organizatorzy tej imprezy mimo niedużego zespołu widzów wywieźli z Cycowa 25 zł. gotówką.

W drugim końcu powiatu znalazłem się nieco później, a mianowicie w Stanisławowie, gdzie sprytnie K. M. W. założyło spółdzielnię spożywców, a że jest też zaborcze więc wyjechało na podbój Zmudzi,

wystawiając świetnie opracowaną sztukę „Chata z wsią”. Siewowe to Koło kierowane przez miejscowego nauczyciela i spółdzielcę p. Mołdochowskiego młodego człowieka daje ładne wyniki pracy — Dom Ludowy w Zmudzi zapchany był widzami. Ładny to przybytek, ale szkoda go dla żmudzkiego społeczeństwa, które tak mało się interesuje tym przybytkiem na miejscu. Mam wrażenie, że gdyby go Stanisławowiaci mieli na swym terenie to codziennie byłby czynny. Nie gorzej idzie praca w zbudowanym przez młodzież Siewową Domu Ludowym w Gdoli. Zbiera się młodzież 3 razy w tygodniu. Czyta gazety, książki, dyskutuje na tematy rolnicze czy spółdzielcze. Z ich to inicjatywy powstała tam Spółdzielnia, którą przezwali „Lepsze jutro”, a mądrze umieszcili między dwoma wsiami Chromówką i Gdoli. Zeby zachęcić młodzież do spółdzielczości założyli spółdzielczą szkółkę drzew owocowych, w której mają ze 4.000 drzewek owocowych. Poważna ta praca zmierza do usadówienia wsi, obsadzenia dróg drzewami, a co najważniejsze uczy współdziałania. Bawić się też lubią, ale do zabaw czasami dodadzą przedstawienie, czy inscenizację.

Starsze pokolenie cieszy się, że ich następcy dbają o przyszłość wsi, która ma wiele braków, choćby takie awanturnictwo, które jest chorobą społeczną w niektórych środowiskach. Biedna młodzież zorganizowana, dążąca do ukulturalnienia wsi, nieraz nawiedzona przez różne szumowiny społeczne, które zakłócają pracę zbożną zapaleńców. Kroniki sądowe niedawno notowały fakt, że w czasie przedstawienia, które urządziło K. M. W. w Gdoli wpadło 2 opryszków E. Grzywna i Kamiński St. i urządzili zamiat mającej się odegrać sztuki p. t. „Biały Mazur” — prawdziwy na noże czerwony mazur... Awanturnikami zaopiekowały się władze policyjne i Starościńskie, karząc ich aresztem, lecz Sąd Grodzki widząc zbożną pracę Koła rozbijaną przez awanturników skazał ich na 10 miesięcy więzienia. Słusznie bo kogo nie wychował ojciec, szkoła i Dom Ludowy tego nauczy rozumu więzienie, a co najważniejsze będzie to nauką dla innych nieoklepańców, że w bóje, a w pracy, rozrywce godziwej tkwi dobro jednostki. Ten przykry obraz ilustrujący życie młodzieży niechęcej pracować społecznie w organizacji niech będzie dla innych nauką i drogowskazem. Dalej piszcie sami, a czasami to ja napiszę coś o powiecie.

Mat.

Ze Związku Oficerów Rezerwy w Chełmie.

W dniu 28 maja r. b. Koło chełmskie Związku Oficerów Rezerwy obchodzić będzie urodziny 10-letnie swego nieprzerwanego istnienia i pracy organizacyjnej, skupiającej w szeregach tego czołowego Związku wśród naszych organizacji wojskowych około 50 czynnych członków, biorących ponadto żywy udział w ogólnym życiu społecznym.

Na uroczystości przybyć mają delegaci Z. O. R. z Zarządu okręgu lubelskiego, z prezesem dr. Drodzkiem na czele, oraz wszystkich Kół z terenu Województwa lubelskiego, jak: Tomaszowa, Zamościa, Włodawy, Hrubieszowa, Krasnegostawu, Łukowa, Lubartowa i t. d.

Szczegółowy program tego ciekawie zapowiadającego się Zjazdu podamy w następnym numerze „Kroniki”.

go opłacono inkasentów za zbieranie podpisów zł. 20.60, afisze, druki, wyjazd do Lublina do Władz zł. 41.60 razem wydatkowano złotych 62.20.

Obecnie Komitet rozpoczyna swą działalność i interwencja w Województwie i Ministerstwie, gdyż pomimo usilnych starań nie doszedł w drodze porozumiewawczo-polubownej z Zarządem Elektrowni do porozumienia i dania możności społeczeństwu tańszego odbioru prądu.

Ale cóż? Zarząd na czele ze znanymi kilkoma Obywatelami, lekceważy sobie społeczeństwo miasta i nadal uprawia w dziś tak ciężkim kryzysie drożyznę, choć w myśl kalkulacji naszej cena prądu nie powinna przekraczać ceny 60 gr. za kw.

Przewodniczący Komitetu
Tadeusz Rozman

Przez widły do wzięcia.

Stanisław Watrakiewicz mieszkaniec wsi Dryszczów uważa, iż najlepszym sposobem przekonania drugiego są widły to też w czasie kłótni z Łukaszem Krasoniem nie mogąc przekonać go w słowie zadał mu cios widłami. Ciężko rannego Krasonia przewieziono do szpitala, zaś Watrakiewicz za takie argumentowanie posiedzi kilka miesięcy, aby mieć czas na wynaleźnię ludzkiego sposobu załatwiania sporów.

Posterunek P. P. w Siedliszczu został zaalarmowany napadem bandyckim, jaki miał się odbyć w nocy na 13 maja. Oto rano następnego dnia zgłosił się na posterunek Jan Karolczuk, fernal z majątku Świątce, który zameldował, iż ubiegłej nocy, jadąc z Lublina z ładunkiem końskiego zębu został napadnięty przez 4-ech nieznanych osobników. Jeden z nich uzbrojony

w rewolwer obskubał mu kciessenie, gdy jednak pieniędzy nie znaleźli zrabowali z wozu 100 kg. końskiego zębu wartości 70 zł. Opowiadanie Karolczuka wydało się podejrzanym, to też poddany szczegółowemu badaniu, przyznał się, iż rabunek zmyślił z obawy przed odpowiedzialnością za brak ładunku towaru, który został mu skradziony, gdy drzemał na wozie. Za wprowadzenie w błąd został osadzony w areszcie.

Na fundusz prasowy „Kroniki Nadbużańskiej” wpłacili
J.W.W.P.P.: inż. Cudny Marjan 10 zł., Ulejczyk Hipolit 10 zł., Butwilowicz J. 10 zł., Pawłowski Józef 5 zł., Dziemski Grzegorz 10 zł., Metuszeński Bonawentura 25 zł., Zimmer Jan 5 zł., Toporowski Mirosław 5 zł., Kalicki Józef 5 zł., Szelażek Leon 4 zł., Osiański Władysław 5 zł., Bozen A. 5 zł., Nowicki Wł. 5 zł., Osikiera Stanisław 5 zł., Bida Paweł 2.50., Bojeczówna Jolina 5 zł., insp. Krawczyk 10 zł., Grzebula Wł. 5 zł., Hilgier A. 5 zł., Głowacki Wł. 5 zł., Czernicki Kazimierz 10 zł., dr. Katzówna Helena 20 zł., dr. Fuhrman Ignacy 20 zł., Zurawiecki Feliks 2 zł., Cichocka 5 zł. Razem 188.60

Dalsze wpłaty przyjmuje administracja w godzinach urzędowych lub p. Władysław Grzebula. Można również wpłacać do K.K.O. pow. Chełmskiego na rk. „Kroniki” z oznaczeniem: „na fundusz prasowy Kroniki Nadbużańskiej”.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Kronikę Nadbużańską”

Nadesłane.

Krótkie sprawozdanie Komitetu

obniż. ceny prądu elektrycznego w Chełmie ul. Reformacka 17.

Komitet obniżki ceny prądu elektrycznego w mieście Chełmie rozpoczął swą działalność w dniu 11 lutego r. b. Czynność swą zapoczątkował rozestaniem swych przedstawicieli do zbierania podpisów na akcje i datków. Na zgórą trzy tysiące abonentów w m. Chełmie podpisało się tylko 1867 i wpłynęło gotówki na ten cel zł. 101.57 z czego



POLSKIE (polskie perfumy) o niezwykle subtelnym i długotrwałym zapachu. **Pachnidło Kwiaty Polskie**, dzięki swym zaletom skutecznie konkurują z perfumami zagranicznymi. Cena reklamowa 80 gr. flakon. Świadczenie chronione U.P.R.P. № 19255.

Jedyny niezastąpiony dla dbających o zdrowy i piękny wygląd swej cery

SEKRET PIĘKNOŚCI KREM - i - MYDŁO JAGODA

Która z Pań chce być piękną niech używa mydło i krem **JAGODA**

KREM JAGODA usuwa piegi, udelikatnia chroni od opierzchnienia, usuwa wagi i wyrzuty. Doprowadza cerę do stanu normalnego, czyniąc ją odporną na wszelkie wpływy atmosferyczne. Nadaje świeży młodzieńczy wygląd.

Nie zapominać, że w dniach ostatnich **Firma G. DZIEMSKI** w Chełmie wypuściła na rynek perfumy pod nazwą **„PACHNIDŁO KWIATY** niezwykle subtelnym i długotrwałym zapachu.

MAGISTRAT m. CHEŁMA

WYDZIAŁ FINANSOWY

L. II./K. W./

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Chełma niniejszem podaje do ogólnej wiadomości wszystkim płatnikom, że w miesiącu maju r. b. przypada termin płacenia podatku od lokali za II-gi kwartał 1933/34 r. i podatku od nieruchomości za I kwartał 1933/34 rok.

Zarząd Miasta

O. Gordziałkowski.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Powiatu Chełmskiego w Chełmie Lubelskim

Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli

Rachunki: w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego, Pol. skim Banku Komunalnym w W-wie i Pocztovej Kasie Oszczędności w W-wie, konto w P.K.O. № 64.847

Instytucja o bezpieczeństwie pupilarnym.
Telefon № 74.

**PRACOWNIA UBIORÓW
WOJSKOWYCH I CYWILNYCH
IGN. CZUŁCZYŃSKIEGO**
w Chełmie ul. Reformacka 33.
Wykonuje zamówienia punktualnie i solidnie z własnych i powierzonych materiałów.
Ceny konkurencyjne.
Nie wykluczone raty.

**RESTAURACJA
„OAZA”**
Smaczna i tania kuchnia.
Duży wybór win, wódek i likierów.
Wieczorami stale DANCINGI.
Miły wypoczynek w sympatycznej atmosferze towarzyskiej.

**ZAKŁAD
FOTOGRAFICZNY
AURELI CZERNORAJEW**
Chełm, ul. Lubelska № 69.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres fotografii wchodzące.
Fotografie do legitymacji mogą być wykonane w przeciągu 2 godzin.

Skradziono Michałowi Wasowskiemu 5 maja r. b. w mieście Chełmie z kieszeni oryginalną Dolarówkę № 0469517 i 20 zł. gotówką. Ostrzega się przed kupnem, a w razie wykrycia uprasza się zawiadomić policję.

REKLAMA

TO ZYSK!

Redaktor Naczelny: **Mirosław Toporowski,**

Wydawca w imieniu T-wa wydawniczego, kierownik Administracji i redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kwiatkowski.**

Tłoczono w drukarni „ZWIERCIADŁO” Chełm, Lubelska № 56.